

RADOŚĆ EWANGELII

KARDYNAŁ LUIS ANTONIO TAGLE

LORENZO FAZZINI, GEROLAMO FAZZINI

RADOŚĆ EWANGELII

ROZMOWY O ODNOWIE KOŚCIOŁA

Przekład
Krzysztof Stopa

WYDAWNICTWO WAM

tytuł oryginału:

Ho imparato dagli ultimi

La mia vita, le mie speranze

© Editrice Missionaria Italiana, 2016

Via di Corticella, 179/4

40128 Bologna

Tekst rekolekcji wygłoszonych w archikatedrze w Łodzi

© Kardynał Luis Antonio Tagle

Przekład z języka angielskiego: Aleksandra Czyżewska-Felczak

© Wydawnictwo WAM, 2019

Opieka redakcyjna: Olaf Pietek

Redakcja: Anna Poinc-Chrabąszcz

Korekta: Katarzyna Stokłosa, Irena Gubernat

Projekt okładki: Katarzyna Ewa Legendź

Zdjęcie na 1 stronie okładki: © Cristian Gennari

Zdjęcie na 4 stronie okładki: archiwum Lorenza Fazziniego

Skład: Dawid Adrjanczyk

ISBN 978-83-277-2050-4

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

www.wydawnictwowam.pl

Druk: GRAFARTI • Łódź

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	7
Rozdział 1. SYN LUDU	17
Rozdział 2. JEDNEGO LEKARZA MNIEJ, JEDNEGO KSIĘDZA WIĘCEJ	37
Rozdział 3. KSIĄDZ UCZY SIĘ OD UBOGICH	55
Rozdział 4. TEOLOGIA, DRUGA MIŁOŚĆ	81
Rozdział 5. MANILA, FILIPINY	115
Rozdział 6. AZJA DZIŚ I JUTRO	147
Rozdział 7. EKOLOGIA I „WYRÓWNANIE RACHUNKÓW”. ENCYKLIKA <i>LAUDATO SI'</i>	171
Na zakończenie...	191

ZAMIESZKAĆ W MIŁOŚCI

Rekolekcje ogłoszone w archikatedrze łódzkiej w dniach 17–19 września 2018	203
---	-----

WPROWADZENIE

„Lada dzień ma przybyć do Rzymu mój dawny nauczyciel teologii Luis Antonio Tagle. Obecnie jest biskupem pewnego miasta nieopodal Manili. Warto byłoby przeprowadzić z nim wywiad”. Był rok 2005, kiedy Fabio Motta, misjonarz z Papieskiego Instytutu Misji Zagranicznych, pracujący wówczas na Filipinach, złożył taką propozycję miesięcznikowi „Mondo e Missione”. Tagle miał przyjechać do Rzymu w związku z synodem o Eucharystii. Miłą niespodzianką była natychmiastowa i pozytywna odpowiedź samego zainteresowanego, najmłodszego biskupa uczestniczącego w tym zgromadzeniu kościelnym (miał wówczas czterdzieści osiem lat). Wywiad, który trafił na łamy wspomnianego czasopisma w listopadzie 2005 roku, ukazał człowieka niezwyklego, potrafiącego łączyć nieprzeciętną głębię teologiczną z nadzwyczajną wrażliwością duszpasterską.

Druga migawka. Jest październik 2012 roku, szczytowy okres skandali (Vatileaks, „krety w Watykanie”, IOR, pedofilia kleru...), które nękały Kościół katolicki za pontyfikatu Benedykta XVI. Włoskie wydawnictwo Editrice Missionaria Italiana otrzymuje – także tym razem od ojców z Papieskiego Instytutu Misji Zagranicznych – informację

o książce opublikowanej przez kardynała Taglego, wówczas już arcybiskupa Manili, właśnie mianowanego kardynałem przez papieża Ratzingera. „Tu jest numer jego telefonu komórkowego. Zobaczysz, że będzie bardzo chętny do rozmowy” – zapewnia ojciec Piero Masolo, również były uczeń Taglego. Nie trzeba było długo czekać: na kilka dni przed obrzędem inwestytury kardynalskiej przyszedł purpurat zgodził się na rozmowę i wydanie włoskiego przekładu jego pierwszej książki *Ludzie Wielkiej Nocy**. Spotkanie miało trwać godzinę, ale przeciągnęło się do paru godzin. Odczucie, jakie nam później towarzyszyło, było jednoznaczne: spotkaliśmy autentycznego, prostego i żarliwego pasterza, który życzył Kościołowi „kąpieli pokory” jako jedynej drogi do bycia wiarygodnym przed światem.

Przy okazji konklawe z 2013 roku, które zakończy się wyborem papieża Franciszka, Tagle staje się znany na całym świecie. Jego nazwisko pojawia się w wielu gazetach w kontekście typowania przyszłego papieża po nagłej rezygnacji Benedykta XVI. Opinia publiczna, oczywiście nie tylko włoska, zaczyna poznawać oblicze i profil (duchowy oraz to,

* Wyd. pol. *Ludzie Wielkiej Nocy*, przeł. M. Chojnacki, WAM, Kraków 2014.

jakim jest człowiekiem) „kardynała z Filipin”. Najważniejsi obserwatorzy już dawno dostrzegli jego nieprzeciętność, przygotowanie intelektualne i pasję duszpasterską. „Tagle jest człowiekiem ewangelicznym, który naprawdę potrafi opowiadać o Jezusie Chrystusie” – ocenił Enzo Bianchi, przeor Wspólnoty z Bose*. „Ma charyzmat Jana Pawła II i wielkość teologiczną Benedykta XVI” – emocjonowano się na łamach „Los Angeles Times”. „Tagle ma umysł teologa, duszę muzyka i serce pasterza” – zapewniał watykanista numer jeden w Stanach Zjednoczonych John Allen. W okresie poprzedzającym konklawe z 2013 roku w „Corriere della Sera” pisano o nim bardziej powściągliwie jako o „przykuwającej uwagę osobowości Kościoła orientального”, podczas gdy na łamach „La Repubblica” podkreślano dwie jego cechy, mówiąc, że jest „doskonałym teologiem i pasterzem zatroskanym o życie ubogich”.

Ucichł już medialny zgiełk związany z konklawe, pozostały jednak pytania: Kim naprawdę jest Tagle? Dlaczego robi tak silne wrażenie, zwłaszcza na tych, którzy słuchają go po raz pierwszy? Skąd pochodzi kardynał, który jako

* Założona w 1965 roku włoska wspólnota monastyczna, której członkowie, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, pochodzą z różnych Kościołów chrześcijańskich. Jednym z jej głównych celów jest prowadzenie dialogu ekumenicznego (przytłum.).

biskup nie miał samochodu („wolałem jeździć autobusem, dzięki temu spotykałem ludzi”), a jako kardynał często nosi „cywilny” strój, książę Kościoła, który nie lubi przepychu, typowego dla części duchownych? Dlaczego tak wielu – między innymi jego amerykański mentor, ojciec Joseph A. Komonchak – uważa go za jednego z najbliższych i najzdolniejszych teologów ostatnich lat? Ciekawość wzbudzona tymi pytaniami zrodziła pragnienie zadania ich w bezpośredniej rozmowie. Kiedy udało się w końcu pokonać opór samego Taglego, który nie chciał opowiadać o sobie, chyba że w formie świadectwa wiary i wdzięczności, powstał pomysł przeprowadzenia wywiadu rzeki.

Jeszcze kilka lat temu Luis Antonio Gokim Tagle – Gokim to nazwisko jego matki, która ma chińskie korzenie – był znany na Zachodzie niemal wyłącznie w wąskim kręgu teologów. Jako autor jednego z artykułów składających się na monumentalne dzieło *Storia del Concilio Vaticano II* („Historia Soboru Watykańskiego II”) pod redakcją Giuseppe Alberiga (wyd. Il Mulino) wiele lat temu uczestniczył w Bolonii w zebraniach Fundacji na rzecz Nauk Religijnych. Spotkania te gromadziły uczonych i historyków z całej Europy i nie tylko. W Rzymie w 1997 roku został członkiem Międzynarodowej Komisji Teologicznej,

powołany do niej przez ówczesnego kardynała Ratzingera, prefekta Kongregacji Nauki Wiary i przewodniczącego tejże komisji.

W późniejszych latach Tagle coraz częściej włączał się w działalność różnych instytucji watykańskich. W 1998 roku został mianowany ekspertem na synodzie poświęconym Azji, w 2005 roku był filipińskim delegatem na synodzie o Eucharystii; podobnie w 2008 roku na synodzie o słowie Bożym. W dwóch ostatnich przypadkach zgromadzenie biskupów całego świata wybrało go do rady posynodalnej – gremium, które tworzy syntezę prac. W 2012 roku na synodzie poświęconym nowej ewangelizacji Tagle został mianowany wiceprzewodniczącym Komisji do spraw Orędzia Końcowego. Również wówczas zgromadzenie wybrało go do rady posynodalnej. Z woli papieża Franciszka został przewodniczącym obu sesji synodu o rodzinie, zarówno w 2014, jak i w 2015 roku.

Papież Franciszek powierzył mu liczne funkcje: członka Kongregacji do spraw Wychowania Katolickiego, członka kilku papieskich Rad: do spraw Rodziny (należy do jej komitetu prezydialnego), do spraw Migrantów, do spraw Świeckich. Wreszcie w 2015 roku został wybrany przewodniczącym Caritas Internationalis oraz Katolickiej Federacji Biblijnej.

Niniejsza książka jest owocem około dziesięciu spotkań i długich rozmów przeprowadzonych zarówno w Rzymie, w Kolegium Filipińskim, jak i w filipińskim mieszkaniu kardynała Taglego w zabytkowej dzielnicy Intramuros, „historycznym sercu” Manili, gdzie nazwy ulic i budynków odsyłają do okresu, w którym ten najbardziej katolicki kraj Azji był hiszpańską kolonią. Mieliliśmy tam okazję zjeść obiad z kardynałem i jego „rodziną” (do której należy także jedna osoba niepełnosprawna), w atmosferze skromności i prostoty.

W czasie długich i głębokich rozmów zadaliśmy kardynałowi Taglemu bardzo wiele pytań. Później kardynał przejrzał, przeczytał, skorygował i scalił wersję roboczą tekstu, znajdując na to czas mimo mnóstwa obowiązków zarówno w swoim kraju, jak i na arenie międzynarodowej. Redaktorzy książki mogą zatem poświadczyć, że jej autorem jest sam kardynał, który opowiada tu o sobie, z całą prostotą i naturalnością przedstawiając własną wizję świata, wiary i życia. Towarzyszyliśmy kardynałowi i obserwowaliśmy go przy różnych okazjach, zarówno we Włoszech, jak i w Manili. Rozmawialiśmy także z wieloma osobami, które miały (lub nadal mają) go za swego pasterza.

W trakcie rozmowy z kardynałem prześledziliśmy krok po kroku jego życie i wybory. Przy okazji omawiania kolejnych etapów jego dojrzewania ludzkiego, duchowego

i kościelnego pytaliśmy o kontekst, w którym Ewangelia winna dziś tworzyć rzeczywistość. Jest to zatem autobiografia, w której jednak nasz rozmówca wypowiada się także na „gorące” tematy dotyczące wiary, Kościoła, wyzwań świata i społeczeństwa.

Na koniec jeszcze jedno. W okresie prac nad tą książką otrzymaliśmy bardzo wiele oznak szczególnej troskliwości kardynała, przede wszystkim jego empatii. Dlatego praca nad nią była dla nas nade wszystko nadzwyczajnym doświadczeniem, rodzajem wędrówki w towarzystwie kogoś, kto – zwłaszcza w ostatnim czasie, kiedy znacząco przybyło mu funkcji zarówno w Watykanie, jak i na arenie międzynarodowej – miał kalendarz wypełniony po brzegi licznymi obowiązkami i spotkaniami. Nic jednak nie mogło pozbawić go dobrego humoru, żaden problem nie był w stanie go przytłoczyć dzięki umiejętności przyjmowania wszystkiego z uśmiechem albo okraszania zabawną anegdotką, z czego kardynał jest powszechnie znany. W Rimini w czasie Festiwalu Franciszkańskiego w 2014 roku opowiedział pewną niezapomnianą historyjkę: „Po zakończeniu mojej konferencji na Kongresie Eucharystycznym w Quebecu w 2008 roku podszedł do mnie jeden z kardynałów: «Ekscelencjo, dziękuję za to wystąpienie» – powiedział do mnie. «Czy mógłbym otrzymać tekst? Bardzo

chciałbym to sobie raz jeszcze przeczytać. Jestem arcybiskupem Buenos Aires, Jorge Mario Bergoglio». Naturalnie dałem mu ten tekst. Jakąż niespodzianką dla mnie było, kiedy zaczął z Buenos Aires pisać do mnie osobiste listy do Imus, gdzie byłem biskupem. Ja nigdy mu nie odpisałem z powodu braku czasu. Pomyślcie, jaką wartość miałyby dzisiaj ta korespondencja!”. Po czym wybuchnął serdecznym śmiechem, aby zbagatelizować podziw, jaki przyszły papież okazywał młodemu biskupowi Taglemu.

Również w czasie naszych rozmów nie brakowało uśmiechów i żartów kardynała Chito (tak nazywano go w domu, jest to zdrobnienie od już zdrobniałego Luisito). Owe uśmiechy nierzadko zbijają z tropu rozmówcę, który nie potrafi pojąć, skąd hierarcha czerpie siłę do zachowania poczucia humoru i pewnej „lekkości”, chociaż jest obciążony licznymi troskami i problemami. Dla niejednego z nas byłyby one raczej źródłem niepokoju i stresu.

Chcielibyśmy, aby czytelnik doświadczył tego samego zdumienia, jakie było naszym udziałem. I aby uzmysłowił sobie, że zaskakująca pogoda ducha i promienna radość, stale emanujące z tego człowieka, mają głębokie korzenie, sięgające Tego, który jest w niebie.

Gerolamo i Lorenzo Fazzini

ROZDZIAŁ 1

SYN LUDU

„Ilekroć jakiś żołnierz Gwardii Szwajcarskiej w Watykanie nazywa mnie eminencją, zawsze się zdumiewam. Ja kardynałem? W mojej świadomości stale jestem Gokim Tagle, zwykłym księdzem powołanym przez Pana, aby służyć”.

Nie jest to fałszywa skromność tego „baby kardynała” (przez kilka lat był drugim najmłodszym purpuratem Świętego Kolegium). Oddanie się do dyspozycji innego z największą prostotą, bez cienia formalizmu, jest rzeczywiście naturalną postawą biskupa Chito (tego zdrobnienia, jakim jest poufale nazywany, on sam używa na swoim koncie na Twitterze). Korzenie takiego zachowania sięgają jego osobistej historii – wychowywał się pośród ludu, w bardzo prostej i głęboko religijnej rodzinie.

Dziś kardynał Tagle jest postacią o międzynarodowej renomie, przewodzi jednej z największych globalnych metropolii, jest światowej sławy teologiem (studiował w USA i we Włoszech, uzyskał doktoraty i doktoraty *honoris causa* w różnych krajach), a także cenionym i poszukiwanym w wielu krajach prelegentem, od forum w Davos po synod biskupów. Jako dziecko wychowywał się w środowisku mocno przenikniętym prostą wiarą ludową, opartą na tradycyjnych modlitwach, nabożeństwach do Matki

Bożej... To znamienny rys historii kardynała, widoczny także w jego stylu duszpasterskim.

Nie da się bowiem zrozumieć osobowości Taglego inaczej, niż wychodząc od jego rodzinnych i kulturowych korzeni, ściśle związanych z tożsamością filipińską, a także z wyraźnym przywiązaniem do rodziny i gościnności.

Dziś kardynał Tagle przez wielu uważany jest za jednego z kardynałów najbliższych papieżowi Franciszkowi pod względem stylu i nauczania, o czym przekonują nas liczne funkcje powierzone mu przez Ojca Świętego. Nic dziwnego – jego sposób bycia i wypowiedane przez niego słowa pełne są tej samej prostoty i uprzejmości, jakie dostrzegamy i cenimy u papieża z Argentyny.

Proszę opowiedzieć nam coś o swoich rodzicach i rodzinie...

Rodzina mojej mamy pochodziła z okolic Dagupan w prowincji Pangasinan, w północnej części wyspy Luzon. Moja matka, Milagros Gokim, ma chińskich przodków. Jej ojciec jako młody chłopak razem z wujkiem przybył z Chin w interesach, ale potem pozostał na Filipinach. Tutaj się ożenił i już nie wrócił do Chin. Natomiast moja babcia ze strony mamy była mieszanej krwi filipińsko-chińskiej. Mama wywodzi się z licznej rodziny, miała ośmioro rodzeństwa. Mój dziadek pracował dla firmy produkującej papierosy, a babcia zajmowała się domem. Byli bardzo pracowici.

Rodzina ojca pochodziła z Imus, miasteczka w prowincji Cavite, położonego dwadzieścia pięć kilometrów na południe od Manili. Mój tata, Manuel senior, wcześniej stracił swego ojca, który zginął w czasie okupacji japońskiej wskutek wybuchu bomby. Mój ojciec został wtedy ranny. Do dziś ma kilka odłamków w ciele. Babcia ze strony ojca sama zajmowała się pięciorgiem dzieci, a dokładnie czterema córkami i synem, właśnie moim ojcem. Była kucharką w restauracji razem ze swoją siostrą. Jako samotna

matka musiała bardzo ciężko pracować. Często z powodu obowiązków w restauracji nie uczestniczyła w rodzinnych posiłkach. Później zachorowała na raka żołądka, zmarła w wieku sześćdziesięciu dziewięciu lat.

Tata i mama byli zwykłymi, prostymi ludźmi. Oboje pracowali w banku, Equitable Bank. Poznali się zresztą w miejscu pracy, pobrali się 26 sierpnia 1956 roku. Ja urodziłem się rok później, 21 czerwca 1957 roku w szpitalu w Manili. Ale jako rodzina zawsze mieszkaliśmy w Imus. Rok po mnie przyszła na świat siostra Irma, ale zmarła kilka minut po narodzinach. Mój brat Manuel junior urodził się w 1962 roku. Od kilku lat mieszka w Stanach Zjednoczonych. Później matka jeszcze po raz czwarty zaszła w ciążę, której jednak nie udało się utrzymać.

Zgodnie ze zwyczajem panującym wówczas w wielu filipińskich rodzinach krewni mojego ojca mieszkali w naszym domu. Było tam zatem wiele osób: moja prababcia ze strony ojca, która zmarła w wieku dziewięćdziesięciu trzech lat, babcia ze strony ojca, bracia ojca (tylko jego najstarsza siostra wyszła za mąż i miała troje dzieci) oraz pięcioro kuzynów i kuzynek. Żyjąc wspólnie, nauczyliśmy się pewnej dyscypliny w korzystaniu z czasu i przestrzeni, dzielenia się rzeczami i poświęcania się dla dobra wszystkich.

Czy Ksiądz Kardynał uważa, że ma w sobie coś „chińskiego”, zważywszy na swoje pochodzenie i rodzinną historię?

Myślę, że mam pewne chińskie rysy, choć mój dziadek spędził większość życia na Filipinach. Pamiętam zwyczaje, które zachowywał, takie jak oddawanie czci swojej zmarłej matce przez ofiarowywanie jej jedzenia – stawał je przed jej fotografią wraz z paroma laseczkami kandydła, albo witanie chińskiego Nowego Roku przez odpalanie sztucznych ogni i petard, albo sute zastawianie stołu podczas rodzinnych posiłków. Zgodnie z chińskim zwyczajem można i należy kontrolować wydatki na wiele rzeczy, ale nie na jedzenie! Niezależnie od tych przyzwyczajeń nauczyliśmy się od chińskiego dziadka szacunku do starszych oraz uczciwości wobec rodziny, prostoty życia, czyli koncentrowania się na tym, co istotne, ponadto przywiązywania wagi do wychowania oraz pracy wykonywanej w sposób etyczny, oparty na motywacji, pilności i wierności. Kiedy miałem dziewięć lat, dziadek poprosił mnie, abym nauczył się chińskiego, ponieważ żadne z jego wnucząt nie mówiło w tym języku. Przez całe lato chodziłem na prywatne lekcje do pewnej Chinki i uczyłem się chińskiego zarówno w odmianie mandaryńskiej, jak

i fujiańskiej. Moi koledzy z kursu byli młodszy ode mnie, przez co w czasie lekcji zawsze byłem na bardziej zaawansowanym poziomie. Nie miałem jednak możliwości posługiwania się chińskim w domu albo podczas normalnych zajęć w szkole. Przestałem więc uczęszczać na kurs. Teraz tego żałuję.

Gdzie Ksiądz Kardynał chodził do szkoły?

Moi rodzice posłali mnie do szkoły prowadzonej przez misjonarzy z Scheut, pochodzących z Belgii, członków Zgromadzenia Niepokalanego Serca Maryi, w mieście Parañaque, około piętnastu kilometrów od naszego domu. Byli to bardzo prości księża, prowadzili naprawdę skromne życie. Koncentrowali się na tym, co ważne dla chrześcijańskiego wychowania młodych ludzi. Nie chcieli, abyśmy wydawali dużo pieniędzy. Mówili nam, że trzeba oszczędzać, by nie obciążać rodzin. Dlatego nie kupowaliśmy podręczników, szkoła nam je bezpłatnie wypożyczała. Każdy uczeń troszczył się o nie, ponieważ na koniec trzeba było je zwrócić. Ten, kto dbał o swoje książki, nie musiał za nie płacić. Styl życia, który wpoili mi ojcowie z Scheut, okazał się bardzo przydatny, aby zrozumieć znaczenie „troski” również w odniesieniu do ekologii: człowiekowi